

# SŁOWO

Wilno, Piątek 6-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawka 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Paryż, 2 października.

Przybywającego do stolicy Francji nowego posła Rosji Sowieckiej p. Rakowskiego powitano ze strony lewicy politycznej niemiałą interpelacją. Naczelny organ tejże lewicy, nader dziś wpływowo dziennik „Le Quotidien” spytał przez usta Piotra Renaudela: czy wiadomym jest p. Rakowskiemu, że dwunastu socjalistów, którym wytoczono proces w 1922-gim w Moskwie było skazanych na śmierć; że trzymano ich w więzieniu przez całe miesiące pod straszliwym wrażliwaniem, że łąca dzień wprowadzeni będą na plac kaźni? Czy wiadomo p. posłowi daję, że jeden z 12 skazanych, Morozow podciął sobie żyły w więzieniu, w 1923-cim i, że dopiero wówczas rząd sowiecki, może ulegając naciskowi opinii publicznej, zdecydował się owinąć nieszczęśliwych skazańców utaskawic, a raczej zamienić im karę śmierci na pięć lat więzienia? Czy wiadomo daję p. Rakowskiemu, że po odsiedzeniu pięciu lat więzienia (licząc od dnia aresztowania), owi socjaliści byli wypuszczeni na swobodę w lipcu r. b. l., niebawem znowu osadzono w więzieniu? Dlaczego, z jakiego powodu? Nikt nie wie. Czy wiadomo na ostatek p. Rakowskiemu, że owi nieszczęśliwi ludzie, uwięzieni potwornie postanowili, zrozpaczeni, zagłodzili się na śmierć? W chwili obecnej jeden z nich Timofiejew jest umierający a drugi, nazwiskiem Gotz ciężko zaniemógł. Czy rząd sowiecki na to? Renaudel zwraca się wprost do następcy Krasina na stanowisku posła Sowieców we Francji i powiada mu: Możeby p. poseł uważał za wskazane zwrócić usilnie uwagę swego rządu, że należałoby uczynić gest wspaniałomyślny i nie dręczyć tysięcy ludzi, którzy odcierpieli już dość ciężką karę. Takie dość bardzo by się przydało samemu p. Rakowskiemu i jego misji we Francji. Osobliwie teraz kiedy ma być rychło zainscenizowane wzięcie się p. Czerwina z p. Briandem. Renaudel przypomniał p. Rakowskiemu, że był niegdyś przyjacielem Jautesa, najszlachetniejszego z ludzi... Wątpić wolno czy tego rodzaju sentymentalizm przemówi do dobrej woli i uczucia przedstawiciela barbarzyńczej bolszewickiej, w każdym razie powitanie p. Rakowskiego przez lewicę francuską takim „pasztem” (jak mawiano w Polsce naszych prababek) jest nader charakterystyczne i — pocieszające.

Z innej strony, w świeżo puszczonej w obieg, dużej paryskiej gazecie „La Volonté” mającej pretensję do zwycięskiego współzawodnictwa z naczejnymi organami prasy francuskiej p. Wiktor Meric dopomina się o pomnik w Paryżu dla — Robespierre'a. On jeden z posród przewodców Wielkiej Rewolucji nie ma pomnika! On, jak wyraża się p. Meric, mąż, który był uosobieniem wszystkich cnót demokratycznych, on zwany „l'Incorruptible”. W parku Montsouris stał pomnik nawet „krwawego” Morata... Wprawdzie zburzony został z inicjatywy pewnego oburzonego senatora. Lecz mąż, będący najdoskonalszym symbolem Wielkiej Rewolucji, która... z której etel! Oczerniano Robespierre'a i oczerniono. Należy mu się rozsławna rehabilitacja. A za p. Meric'em, domaga się apoteozy dla „Robespierre'a” np. profesor uniwersytetu diżońskiego, historyk p. Mathiez, a i inni jeszcze „prawi republikanie”. Robespierre wstępujący na piedestał pomnika... Jest nad czem się zadumać.

A paryskimi teatrami kto dziś się interesuje? Nawet w samym Paryżu ludzie wolą mówić o — polityce. To i ciekawsze i bardziej emocjonujące. Niech jednak choć tylko wspomnę o wielkim, świeżym sukcesie starego Kistemackersa, autora słynnej „La Flambee” i tytu, jakże wychwalanych sztuk... z przedwojennego repertuaru. W Théâtre de Paris wystawiono świeżo przez niego napisaną sztukę „La Nuit est à nous”. Jest to największy sukces teatralny. Stary Kistemackers pobit najświetniejszych modernistów. I przynależało, że dzielnicy trzyma pióro w ręku niż kiedy. Bohaterka — całkiem modern. Stoi na czele ogromnego garażu samochodów; w wycieczkach autowych bierze udział — zwycięsko. Kocha człowieka marnego, który nawet skrywał że żonaty jest z przebogatą amerykańką. Wszelako gdy Bettina postanawia życie sobie odebrać, Alam Bécourt chce umrzeć z nią razem. Więc oboje — podczas cudnej nocy nad morzem — zastrzykują sobie truciznę piorunującą. Cóż kiedy Prosper Besagne, który też kocha Bettinę i spekuluje na to, że zaślubi kłocz w jej sercu Alama — zamienił straszną truciznę na lekki rozkład morkowy. Kochankowie obudzą się — o nowego życia. Jakim ono będzie? Dziwnie drażniące sztuki.

## Wpierw uzdrowić — później redukować.

Na tle dyskusji budżetowych ponownie wyłania się, od sześciu już lat aktualna, sprawa redukcji personelu urzędniczego.

„Oszczędzać — to redukować”, stało się ogólnie przyjętym hasłem. Redukcja była i nie była: jednych zredukowano — na ich miejsce przyjęto innych; zmniejszono ilość urzędów — pomnożono liczbę oddziałów, referatów i inspektoratów w pozostałych urzędach.

Powszechnie utarło się zdanie, że stan liczebny urzędników, funkcjonariuszów wszelkiego rodzaju i personelu przedsiębiorstw państwowych w Polsce jest nadmierny. Zastanawiając się nad przyczyną mnożenia posad, wbrew stałym zapewnieniom rządowym o oszczędności, krakowski „Czas” przychodzi do wniosku, iż tkwi ona (poza rozrzutnością) w świadomości, że trzeba jakoś zapobiec bezrobociu, przedewszystkiem bezrobociu pracowników umysłowych: służba państwowa stała się w Polsce pewną formą zasłony dla bezrobotnych. W tej właśnie funkcji służy państwowej, — „klapy bezpieczeństwa przed bezrobociem”, — wspomniane pismo upatruje źródło wszystkich trudności w redukcji personelu urzędniczego.

Czy tak jest jednak? „Personel urzędniczy w Polsce jest nadmierny” — tak i nie. Jest więc nadmierny, jeżeli przyjąć pod uwagę tylko czynniki normalnie decydujące o tem, jak gęstość zaludnienia, gęstość środków komunikacyjnych, stan rozwoju przemysłu i handlu, poziom kultury i t. p. — wówczas porównanie z innymi państwami świadczy o nadmiarze. Natomiast stwierdzić musimy, iż jest zastosowany do potrzeb rzeczywistych, skoro uwzględnimy zakres tych świadczeń, zadań i obowiązków, do których powołany jest urzędnik dla obsługi aparatu państwowego i życia publicznego przez niezliczone ustawy, rozporządzenia, zarządzenia, okólniki, instrukcje — skomplikowane, tysiącrotnie uzupełniane, nowelizowane, zmieniane, osnute na zaprzeczeniach i ograniczeniach, częstokroć sprzeczne, pełne niedomówień.

Jeżeli z niezliczonych tysięcy urzędników tylko dla tego istnieje, by pilnować i przestrzegać: tu nie wolno stąpić, tego nie wolno przekroczyć, od tej godziny masz prawo pracować, w tych godzinach musisz przónować. Jaką armię urzędników musimy utrzymywać poto tylko, by włożyć przemysł i handel pod kłoz niezdrowych, zgubnych, krepujących normalny rozwój ograniczeń. A to mnożenie się podatków! Jest ich tyle, że przeciętny obywatel musi posiłkować się podręcznikami, lub co najmniej, kalendarzem podatkowym. Wymiar tych wielorakich podatków, ich inkasowanie i egzekwowanie wymaga coraz to nowych zastępów urzędników.

A wieleb takich przykładów i dowodów nastrocza życie.

Niemna dla mnie żadnej wątpliwości: liczebny stan urzędników w Polsce bynajmniej nie jest nadmierny, bo tytuł, jeżeli nie więcej potrzeba urzędników, by wykonać te obowiązki, które na państwowy aparat wykonawczy nakłada nasze ustawodawstwo.

I dalej, — nie „nadmierną” ilość urzędników była przyczyną stopniowego rozpanoszenia się biurokratyzmu w jego najmonstrualniejszej, jak to obecnie widzimy, postaci. Prawidłowe urządowanie wymaga szybkiej, jasnej decyzji. Istniejące ustawodawstwo z jego brakami, sprzecznościami i niedomówieniami na takie europejskie urządowanie nie pozwalało. A kłóży chciał ponosić odpowiedzialność za niewłaściwą być może decyzję. Utało się więc świadome przezwlekanie sprawy, stawianie formalnych przeszkód. Poza tem przyczyniło się do tego zmechanizowanie czyn-

ności urzędnika przez wprowadzenie zasady „jednoosobowości władzy” i uzależnienie postępowania od formuł manipulacyjnych, których życiowość nikt nie sprawdzał a które wyległy się w mózgu abstrakcyjnych, funkcjonujących poza życiem rzeczywiście.

W ten sposób powstało podłoże biurokratyzmu w Polsce. Nie merytoryczne załatwienie, lecz zgodność z przepisami formalnymi stanowiło kryterium należytego wykonania. Operowano formułkami manipulacyjnymi jako sprawdzianem właściwego trybu postępowania. Wydajność urzędu obliczano za pomocą ilości napisanej korespondencji. Ogrom czasu stracono na stworzenie terminów — dziwołogów jak „widimować”, „intimować”, „mundować” i t. p. na ustalenie w jakiego koloru tezkach należy pisać, czy tu lub inną korespondencję — zapomniano tylko o skutkach mechanizowania czynności. Urzędnik przestał być świadomym swych zadań, stał się biernym wykonawcą manipulacji biurowych. Stał się wyrobkiem. Między nim a pojęciem państwowości wyrosła ściana. Urzędnik państwowy przestał rozumieć, że jest wyrazem państwowości w jej realnym przejawie. I odtąd zrodził się syndykalizm urzędniczy. Stanowi on zaprzeczenie pojęcia państwowości, — albowiem nie do pomyślenia jest, tak abstrakcyjnie jak życiowo, by urzędnik państwowy mógł w stosunku do państwa występować jako strona, skoro sam jest wyrazicielem państwowości w realnym stosunku państwa do społeczeństwa. Byliśmy niestety świadkami do czego prowadzi syndykalizm urzędniczy: w okresie rządów Witosa poważnie rozważano kwestję strajku urzędników państwowych, innymi słowy kwestję pogrzebania państwowości polskiej.

W tych warunkach, jakie w tym artykule naszkicowaliśmy, a które tak dobrze każdemu są znane, kwestja oszczędności kosztem redukcji liczebno-gospodarczego, tak długo pozostawać będzie jałową, dopóki nasze ustawodawstwo w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i administracyjnej nie ulegnie gruntownej rewizji, dopóki nie zostaną zniesione tysiączne ograniczenia krepujące swobodę ruchu, tamujące rozwój gospodarczy kraju, a wymagające pracy niezliczonych urzędników, dopóki nie zerwiemy z ustawami, które zanurzają nas w bagno eksperymentów, dopóki nie zmienimy dotychczasowego systemu rządzenia i systemu urzędowania celem związania i zespolenia urzędnika państwowego z pojęciem państwowości.

Wówczas tylko stać nas będzie na mało urzędników i na urzędników dobrych. Wówczas tylko kwestja redukcji stanie się aktualną i wykonalną.

\* \*

Powinienem był właściwie na tem zakończyć. Nie mogę jednak pominąć milczeniem ostatnio obiegającą pogłoskę. Oto czynnik rządowe wysuwają nowy projekt oszczędnościowy: ziania się dwóch ministerstw — reform rolnych a rolnictwa i dóbr państwowych.

Wówczas gdy istniał jeszcze tylko przedsmak tych korzyści partyjnych, jakie dać może hasło reformy rolnej, godzono się na funkcjonowanie Głównego Urzędu Ziemiańskiego jako organu uzależnionego od Ministra Rolnictwa i D. P. W miarę wzrostu wpływów na tle reformy rolnej, Gł. U. Z. przestoczył się w urząd samodzielny, później zaś w Ministerstwo Reform Rolnych. Dziś M.-wo R. R. jest w trakcie połączenia M.-wa R. i D. P. tak jak reforma rolna połączyła rolnictwo — i to jest osnową „oszczędnościowego” projektu.

H-ski.

## MIN. WASILEWSKI O ROKOWANIACH Z LITWINAMI.

(Od własnego koresp. „Słowa”)

WARSZAWA, 5.XI. Dziś, przewodniczący delegacji polskiej na rokowania polsko-litewskich w Lugano, min. Wasilewski udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym oświadczył:

Podczas rokowań w Lugano ujawniło się, że delegacja litewska zachowywała się z daleko większą powściągliwością aniżeli w Kopenhadze. Usiłowała ona przekonać delegację polską, że sprawa komunikacji kolejowej w odwołaniu od poczwowej i telegraficznej nie jest częścią integralną kwestji stanowiącej zagadnienie spławu Niemnem do Kłajpedy. Oczywiście nie mogliśmy na to się zgodzić, tem samem, że nie odpowiadają to ani stanowisku Rady Ambasadorów wyrażonemu w nocie z 2 czerwca 1924 r. i późniejszych, ani też stanowisku komisji tranzytowej Ligi Narodów.

Odmowa delegacji litewskiej rozpoczęcia dyskusji w sprawie uruchomienia kolei zaprzecza najwyraźniej ogólnym tendencjom panującym obecnie w Europie, a zmierzającym do zlikwidowania ciężkich pozostałości i chaosu spowodowanego wojną. Zajmując to stanowisko Litwini nie tylko godzą w swe własne interesy ekonomiczne, ale hamują wolność ruchu kolejowego tej części Europy, która tworzy ośrodek kolejowej wymiany towarów dla szeregu państw europejskich.

Przedstawiciel rządu litewskiego wysuwał oryginalne oskarżenie, że „dążyliśmy do ustalenia normalnych stosunków między Polską i Litwą”. Istotnie, zasadniczą tendencją rządu polskiego jest dążenie do ostatecznego ugnomowania stosunków polsko-litewskich i tego bym się nie wypierał. Cnodzi nam bowiem szczególnie o pacyfikację Wschodniej Europy. Ze Litwa zajmuje odmienne stanowisko, nad tem można tylko ubolewać.

W końcu podnieść należy, że protokół końcowy konferencji w Lugano bynajmniej nie przesądza, jak przedstawia to strona litewska, że rokowania w sprawie spławu na Niemnie zostały zerwane ostatecznie. Protokół ten mówi jedynie, że wobec niemożności dyskusowania nad kwestją komunikacji kolejowej „obie delegacje zdecydowały się zreferować swoim rządóm sytuację w tej sprawie powstałą”.

Nie wątpię, że rokowania te zostaną wcześniej czy później podjęte, gdyż wymagają tego interesy całego dorzecza Niemna, przedewszystkiem zaś gnącej skutkiem dotychczasowej polityki litewskiej Kłajpedy”.

## Rokowania polsko-litewskie podjęte będą na wiosnę.

Tak twierdzą pisma ryskie.

Pisma ryskie dowiadują się ze sfer dobrze poinformowanych, że wbrew informacjom prasy litewskiej, rokowania polsko-litewskie mają być podjęte na wiosnę r. 1926. Na wiosnę odbędą się wybory do sejmiku kowieńskiego. Twierdzenie, że rokowania zostały zerwane ostatecznie, jest tylko manewrem wyborczym.

## Pakty specjalne w Locarno.

WARSZAWA, 5.XI. (tel. wł. Słowa). Dzisiejsza prasa paryska potwierdza przypuszczenie, że Francja zawarła w Locarno z Anglią oddzielny pakt obrony przeciwko Niemcom na wypadek nieprzyjęcia przez Niemcy lokarneskiego paktu gwarancyjnego. Do tego paktu specjalnego ma również przystąpić Belgja.

## Losy gabinetu Painlevego.

WARSZAWA, 5. XI (tel. wł. Słowa) Losy gabinetu Painlevego są dalej niepewne. W kołach lewicowych sądzą, że gabinet pragnie się utrzymać do grudnia, aby umożliwić Briandowi podpisanie traktatu locarneńskiego.

## Nieudany zamach na Mussoliniego.

RZYM 5 XI PAT. Agencja Stefaniego komunikuje: Już od pewnego czasu policja włoska otrzymała wiadomości o czynionych przygotowaniach do zamachu na prezesa Rady Ministrów Mussoliniego, w ostatnich zaś dniach otrzymano potwierdzenie, że zamach ma być dokonany w czasie uroczystości, związanych z obchodem zwycięstwa pod Vittorio Veneto, to jest dnia 4 b. m.

Z zachowaniem zupełnej tajemnicy wydano wszystkim władzom policyjnym rozkaz aresztowania podejrzanych osób. Wczoraj o godzinie 8 rano policja rzymska wkroczyła do jednego z pokoi w hotelu, położonym obok pałacu Chigi, siedziby ministerstwa spraw zagranicznych. W pokoju tym zastano byłego deputowanego opozycji Zaboniego w chwili, gdy miał on już wszystko przygotowane do wykonania zbrodnego zamachu.

Równocześnie w Turynie aresztowano generała w rezerwie Ludwik Capello, który przygotował się do wyjazdu zagranicę. Obu aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych. W wyniku pierwotnego dochodzenia wszystkim prefektem wydano rozkaz niezwłocznego zajęcia wszystkich łóż masońskich, należnych od Wielkiego Wschodu, którego siedziba znajduje się w Rzymie w pałacu Giustiniani.

## Wielką mowa Mussoliniego.

RZYM, 5 XI. (Pat.) W środę 4 b. m., w przepięknej sali teatru Costanzi, Mussolini wygłosił wielką mowę, w której przypomniał dzieje przystąpienia Włoch do wojny, rozwój myśli narodowej od tej chwili oraz osiągnięte wyniki. Premier przypuszcza, że pokój trwać będzie obecnie dosyć długo, zaznaczył jednak z mocą, że bieda temu, kto by się targnął na granice Biennero-Novoso. Słowa te wszyscy zebrani przyjęli owacyjnie. Przemówienie Mussoliniego przerywano kilkakrotnie okrzykami i oklaskami. Po zakończeniu przemówienia zgotowano premierowi gorącą owację.

## Balkański pakt bezpieczeństwa.

LONDYN, 5 XI. (Pat.) „Times” donosi z Aten: Grecki minister spraw zagranicznych zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów o gotowości Grecji przystąpienia do ewentualnego balkańskiego paktu bezpieczeństwa, który powstałby według wzoru układów zawartych w Locarno.

## Rokowania pokojowe w Marokku.

Podjęte być mają niebawem.

LONDYN, 5.XI. PAT. „Daily Express” donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą rokowania pokojowe w Marokku. Tym razem gotów jest Abd-el-Krim, wyciągnąć dłoń do zgody. Warunki jego zostały już przedłożone francuskiemu rezydentowi Steegowi. Abd-el-Krim oświadczył, że gotów jest przystąpić do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją, mimo, że mocarstwa europejskie są zdania, że oferta rokowań równa się przyznaniu klęski.

## Proces współników Wieczorkiewicza i Ba-gińskiego.

WARSZAWA, 5.XI (tel. wł. Słowa). Dziś rano rozpoczął się proces Maślińskiego, Oetkera i Krasińskiego, współników Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazanych w I instancji na 15 lat ciężkich robót każdy. Oskarża prokurator Nieobylski, przewodniczący sędzia Otowski. Obronę wnoszą adwokaci Paschalski, Benewson i Przeworski.

Obrona zgłosiła wniosek o wezwanie dodatkowo na świadków posłów Kozickiego i Pragera, naczelnika wydz. bezp. M. S. Wew. p. Swolkienia oraz kilku innych, przeciw czemu prokurator zaoponował. Sąd po dłuższej naradzie postanowił sprawę odroczyć i świadków wezwać.

## Sejm i Rząd.

Niesumiennosc posłów.

WARSZAWA, 5.XI. (tel. wł. Słowa). Przy sprawdzaniu wyników imiennego głosowania na ostatnim posiedzeniu Sejmu okazała się pewna różnica co do ilości głosów. Marszałek stwierdził, że kilku posłów oddało podwójne kartki z nazwiskami. Marszałek zastrzegł sobie jeszcze ostateczne zrewidowanie tej sprawy.

## Dokoła rozwiązania Sejmu.

WARSZAWA, 5.XI. (tel. wł. Słowa). Kursują pogłoski, że hasło rzucone przez Wyzwolenie do rozwiązania Sejmu znajduje coraz więcej zwolenników w samym Sejmie. Jakoby poza P. P. S., N. P. R., ChD. i Prast wypowiedziały się w zasadzie za rozwiązaniem. Sytuację tę miały wywołać ostatnie wypadki w Sejmie. Wyzwolenie w dalszym ciągu kontynuuje swą akcję obstrukcyjną przy głosowaniu nad reformą rolną, co wskazuje na niepowodzenie misji min. Radwana.

Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie pełnego klubu P. S. L. celem przeprowadzenia obrad nad przedstawionymi mu przez zarząd klubu wnioskami powziętymi w godzinach południowych.

Między innymi uchwalono, jakie stanowisko ma zająć klub w sprawie ustaw sanacyjnych na pełnym sejmie. Akceptowano w całej pełni postępowanie członków komisji skarbowo-budżetowej oraz wybrano mówców na plenum, w osobach pp.: Byrki, Gruszki, Kiernika, Osieckiego, Potoczka, Madejczyka i Toczka.

Następnie zajęto stanowisko w sprawie wniosku „Wyzwolenia” o rozwiązaniu sejmu, godząc się na nie po uprzedniej zmianie ordynacji wyborczej.

## Komisja do zbadania umów kolejowych.

WARSZAWA 5 XI PAT. Na skutek przedstawionej w dniu 3 listopada b. r. przez wice ministra kolei inż. Eberharda prośby powołał minister kolei p. inż. Tysza specjalną komisję do zbadania okoliczności, jakie spowodowały zawarcie w roku 1923 umowy z fabryką w Piotrowicach, dotyczącej naprawy taboru kolejowego, która to sprawa poruszona została ostatnio w komisji komunikacyjnej Sejmu i w prasie.

## Likwidacja zajęć pogranicznych.

WARSZAWA, 5. XI. (tel. wł. Słowa) Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało zawiadomione przez rząd SSSR, że władze sowieckie wyulały swym organom pogranicznym polecenie niezwłocznego porozumienia się z pogranicznymi władzami polskimi i przeprowadzenia wymiany koni, bydła i t. p. zajętych na pograniczu. Podstawą do takiej wymiany jest punkt 5 protokołu w sprawie likwidacji zajęć pogranicznych podpisane w dn. 3 sierpnia b. r.

Spodziewanem jest, że już w najbliższym czasie pograniczne urzędy wojewódzkie otrzymają w tym kierunku odpowiednie zarządzenie.

## Rewizja w P. K. O.

WARSZAWA, 5.XI. (tel. wł. Słowa). Dziś prezes Naczelnej Izby kontroli p. Żarnowski złożył p. premierowi relację z przebiegu dotychczasowego rewizji w P. K. O.

## O maksimum władania na kresach.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 5.XI. PAT. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek oznajmił, że minister skarbu wycofuje z Sejmu wniesioną nowelę do ustawy o podatku majątkowym.

Następnie przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami senackimi do projektu ustawy o reformie rolnej. — Poprawki do art. 4 załatwiono w myśl wniosku komisji. Między innymi powiększono maksimum władania na kresach z 300 ha na 400. Poprawkę wedle której sądy mają być wytoczone od pańcicji majątku wówczas, jeżeli zostały założone przed 1 lipca 1925 r., przyjęto jednomyślnie.

Po wznowieniu obrad o godzinie 4-iej przystąpiono do dalszego głosowania. W głosowaniu imiennem 186 głosami przeciwko 70 przyjęto poprawkę drugą do artykułu 5, według której majątkom, posiadającym gorzelnię, kochmalnię lub plakarnię może być pozostawiony obszar do 350 ha. a majątkom mającym plantacje buraków cukrowych — obszar do 700 ha.

### Z Warszawy do Marokka.

(Korespondencja z podróży).

Spizowy grenadier Suworowa pilnie je granicę austriacko-włoskiej. Czarne koszuły stoją koło toru kolejowego; jesteśmy w Włoszech. Co za różnica nastrojów. Tam na północ od Gailu jakby smutek jakiś, rozluźnienie myśli, troska jakaś, tu na włoskiej stronie pogoda i radość w oczach. Dobrze ubrani żołnierze, sprzętysta i energiczna służba kolejarzy faszystów jest jakby antytezą samego zdemilitaryzowanego austriacka. Można być zwoleńnikiem lub przeciwnikiem faszystów ale trzeba obiektywnie przyznać, że jeśli we Włoszech jest jakaś organizacja, jakiś ład to przedewszystkiem dzięki faszystom. Odnosi się wrażenie, że fascjo jest związkiem ludzi energicznych.

Czarna koszula stała się syntezą Włoch nowoczesnych. Faszysta stworzył monarchję nowoczesną—silnego Króla i wielkiego ministra, te dwa pierwiastki niezbędne do stworzenia państwa mocarstwowego. Nawet liberali Orlando oświadczyli przecież że „chwala Królowi który nie ogładają się na żółtej ścieżki parlamentarizmu potrafił dwa razy postąpić tak jak nakazywała racja stanu”. Orlando miał na myśli wypowiadanie wojny Niemcom oraz zamach stanu Mussoliniego. Bo faktycznie czym stałby się faszyst bez sankcji królewskiej; tylko pretekstem do wojny domowej. Przecież w chwili wymarszu Mussoliniego na Rzym Król miał za sobą wojsko.

Faszystom zadał cios parlamentarystom i wywołali Europę konserwatywną z przesadów demokratycznych XVIII w.

Prawo dla życia nie zaś życie dla prawa stało się hasłem faszystów. Czarne koszuły puściły w ruch stojące fabryki dając zaobok bezrobotnym; oni to znieśli nieetyczny system podatkowy, oni odbudowali rodzinę przywracając autorytet religii i korony, oni wreszcie, za co im jestem bardzo wdzięczny, uregulowali ruch na kolejach włoskich dzięki czemu przyjechałem do Wenecji bez opóźnienia. Ci co podróżowali we Włoszech przed wojną niech osądzą ich zasługę w tym względzie, bo mam wrażenie że musiała to być szczytowa praca, przełamująca utarte zwyczaje kolejarzy włoskich.

Anno Santo w Wenecji wyraziło się jedynie w cenach hotelowych. Faquino poszedł śladem hoteli, nawet bambina uliczne coś widocznie słyszają o świętym roku bo łapią pod różnego za poły i ciągną do Salute lub Miracoli. Wszędzie łapa nadstawiona i co gorsze że nie chce brać byle czego. Anno Santo!

Nazajutrz wyszedłszy z wilgotnej pościeli podążyłem na San Marco oglądając stada chudych Anglików karmiących stada opastych gołębi. Biedni gołąbki, czyż wam nie obrzydło od paruset lat lykac ten sam groch na tym samym placu z rąk tych samych chociaż ciągle innych krakciastych istot, w burberysowych waterproofach. Święty Marku! czy za dwóch czasów takie tłumy inowierców

**DOKTOR J. Romanowski**  
przyjmuje od g. 1—3 pp. i od 5—7 w.  
(akuszerka i choroby kobiece).  
WILEŃSKA 25.

**TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA“)**  
Dziś  
**SZALONA LOLA**  
operetka Hirsza.  
Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.  
W sobotę 7 listopada  
po raz pierwszy  
**CNOTLIWA ZUZANNA**  
operetka Gilberta.

## Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA”, naszych Sz. Sz. Prenumeratorów prosimy o wnoszenie przedpłaty za miesiąc listopad.

Konto czekowe „S ł o w a” w P. K. O. Nr. 80.259

### Przechadzki po Wilnie.

Nieco o „minucie milczenia” i o tem gdzie kto ją z nas przeżył. — Trzy po trzy przygodnego korespondenta gazety „Słowo” — Piętna inicjatywa obywatelska. — Autor zapisuje się skwapliwie na członka Towarzystwa P. P. M. — I śpieszy na dancig prywatny.

Wiele jest pytań niedyskretnych lecz chyba najnieudyskretniejsze, jakie można zadać komu, kursując obecnie po naszym Wilnie.

Istna nastąpiła moda pytać bliźniego: gdzie go zaskoczył strzał dający sygnał rozpoczęcia się minuty milczenia na cześć Nieznanego Żołnierza.

Mówiąc nawiasem, była to jedyna minuta, którą w życiu swoim przemiliła pani Adela, dobra moja znajoma, a może i nasza wspólna.

Owóż, do dziś dnia jeszcze Wil-

nię pędziły kościoty weneckie gapiąc się podczas Mszy św. w nieprzyzwoity sposób.

Wieczorem dopiero gdy cudzoziemcy nieco rozejdą się po hotelach i dancingach, Wenecja odzyskuje swoją poezję. Niestety pociąg do Geny stronie pogoda i radość w oczach. Dobrze ubrani żołnierze, sprzętysta i energiczna służba kolejarzy faszystów jest jakby antytezą samego zdemilitaryzowanego austriacka.

Dwadzieścia godzin stukania pociągu zmorzyło mnie ostatecznie. Wrażenia licytowały się lepsze, ale jeden akord stanowiący był najśmielszy. Giovinezza—giovinezza.

Kazimierz Proszynski,

## Nowy zamach na własność i prawa ziemianstwa polskiego na Litwie.

Na Litwie kowieńskiej dokonano nowego zamachu na prawa i własność ziemianstwa polskiego. Oto na posiedzeniu sejmu w dniu 30 października r. b. rozważano projekt zmiany uzupełnienia ustawy o reformie rolnej złożony przez socjal-demokratów, a dotyczący terminu w ciągu jakiego robotnicy dworscy po otrzymaniu ziemi mogą pozostawać w swych izbach. Socjal-demokraci proponują ustalić termin trzydzięciu, federacja pracy (któ da więcej?) pięćdziesięciu. W dyskusji jaka się na ten temat wywodziła zabrakło głosu poseła B. Lutyka (frakcja polska), którego niekto nie usłuchał przemówienia podajemy poniżej:

Omawiany projekt ustawy, dający możliwość byłemu robotnikowi dworskiemu, który otrzymał parcelę, zamieszkać nadal we dworze w ciągu 5 czy też 8 lat, nie podlega zupełnie nawet dyskusji.

Ustawa o reformie rolnej ściśle określa granice własności ziemskiej, ustalona została nietykalna norma 80 hektarów. Konstytucja, uchwalona po wydaniu ustawy o reformie rolnej, zagwarantowała prawo prywatnej własności. A zatem właściciel 80 hektarów ma pełne prawo gospodarowania na swych 80 hektarach, tak jak mu się podoba. Dziś, przez wniesienie podobnego projektu ustawy czyni się zamach na bezsporne prawa właściciela. Towarzysze Ambrozajis i Pleckajis sprężają się, czy przywłaszczenie sobie cudzych praw trwać ma lat 8 czy 5, nikt zaś nie mówi o tem, że w ogóle to bezprawie. Przecież ten projekt ustawy wyraźnie jest sprzeczny z ustawą o reformie rolnej i konstytucją gospodarować na nietykalnych 80 hektarach może wyłącznie tylko sam właściciel.

Ustawa o reformie rolnej pozostawiała byłemu właścicielowi tylko niezbędną dla 80 na zabudowania. Jeżeli i w tych zabudowaniach pozwolimy mieszkać robotnikom, którzy otrzymali nadziały, to gdzież będą mieszkali robotnicy, potrzebni dla wyrobienia 80 hektarów?

W dalszym ciągu przemówienia, poseł Lutyk dowodził, że zły stan osadników tłumaczy się tem, że jakimi reformami na Litwie przeprowadzona była. Litwa, która za wszelką cenę chciała wykorzystać polskość na ziemiach kowieńskich przeholowała nieco w impecie z jakim to czyniła. Osadnicy nie mogą się utrzymać na ziemi bez zapomóg rządowych, a rząd nie jest w stanie uczynić wszystkim pożyczek naraz. I znowu całe zło stało się spadać nie na rząd, który temu jest winien, ale na ziemian.

Mimo tych wszystkich dowodów najuprzejmiejszych, projekt poprawki został przyjęty w redakcji następującej: „Robotnicy dworscy po otrzymaniu ziemi na podstawie reformy rolnej mają prawo pozostawać w mieszkalnych budynkach dworskich i korzystać z chlewów dla bydła, składów dla zboża i ogrodowizny oraz poddasza na poszór do pięciu lat”.

### Uzupełniający szczegół z zeznań nadkom. Janczewskiego

Z przerwanych z braku miejsca wczorajszym sprawozdaniu zeznań jednego z głównych świadków oskarżenia nadkom. Janczewskiego charakterystycznym dla przewodu jest szczegół poruszenia sprawy „Bruderferainu” — w którego aferę zamieszany jest nadkom. Pawłowicz. Wspomnienie tego wywołuje szereg pytań skierowanych do świadka przez osk. Pawł. Przewodniczący vice-prez. Owsianko — zezwolił świadkowi nie dawać w tej sprawie odpowiedzi. Dalej charakterystycznym jest zdanie świadka że w policji za czasów Tolpyhy i Pawłowicza aż się roiło od przestępstw. Następnie mówi o swem dochodzeniu nadużyć. Św. twierdzi że ustalił fakt ściągania łapówek w obrębie I komisariatu. Świadek mówi niepewnie, tłumacząc się, że nazwisk i niektórych szczegółów z okresu nakazanego mu dochodzenia sobie nie przypomina. Sznajder był według jego zeznań stałym pośrednikiem przy wymuszaniu łapówek. Wspomina o spotkaniu w spotach Pawłowicza z mocno podejrzanym politycznym osobnikiem, niejakim Medajskim. W zeznaniach przytacza świadek maximum wersji o nadużyciach oskarżonych. Konkretnych danych przeważnie nie przypomina sobie i odwołuje się do zeznań bezpośrednich świadków — którzy wystąpią na przewodzie.

### Wrażenia dnia.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przy większym bodaj jeszcze zainteresowaniu widowni jak onegdaj.

W ciągu przewodu trwającego z przerwami od godz. 9.30 rano do 11 wieczór zbadano 40 świadków wśród których przeważają świadkowie oskarżenia rekrutujący się przeważnie z pośród byłych podkomendnych komisarza Szolca oraz handlarzy z hali miejskiej — mającymi świadczyć o wymuszaniu od nich łapówek za tolerowanie nadużyć administracyjnych i sanitarnych.

Rozprawa obfituje w emocyjne momenta, co w ogólnym ujęciu osłabia się oskarżenia.

Na wstępie odczytano zeznania nieobecnych na procesie świadków insp. z Minist. Spr. Wewnętrznych Mackiewicz a referenta administracyjnego — karnego w urzędzie komisarza rządu w Wilnie Snarskiego. Zeznania poza ogólnym zarysem rodzaju nadużyć w I Komisariacie — nie dotrzucają do przewodu żadnych ważniejszych szczegółów.

### Świadkowie śledztwa.

Pierwsi zeznają dwaj starsi przodownicy policji śledczej Sęk i Grigel — którzy byli przydzieleni przez Komendę Okręgu jako asysta przy dochodzeniach nadużyć przez nadkomisarzy Janczewskiego i Konopkę. W zeznaniach swych dają potwierdzenie całego szeregu szczegółów zawartych w akcie oskarżenia oraz w pewnej mierze tego co mówił nadkom. Janczewski. Ponadto świadek Grigel scharakteryzował stosunek względem niego oskarż. Tolpyhy. Tolpyho był na tyle doń uprzedzony, że wyrzucił go z ekspozytury śledczej.

### Z tajemnic I komisariatu.

Św. Asp. Kucharkowski — mówiąc o stosunkach panujących w Komisariacie wspomina o st. przod. Tomkowie. Tomkowied był szorstki i arogancki względem interesantów i posterunkowych. Przewodniczący Lizaowski, Sielawko i Bogdziewicz — podlegali specjalnemu rygorowi Szolca. Świadek uważa ich za jego t.j. Szolca ofiary. Asp. K. był zastępcą Szolca, lecz funkcję zastępcy pełnił raczej st. przod. Rymkiewicz. Przed śledztwem świadek nie natrafił na konkretne dowody łapownictwa. Piekarkowski Sznajdrowi wystawia opinię kryminalisty. Sznajder stale zabiegał o stosunki z policją. Św. nazywa go „policyjnym żydem”. Mówił świadkowi (post. Jundziłł, Klecki i in.) — o fatalnym traktowaniu posterunkowych przez sklepikarzy, gdy który z nich zwracał uwagę w kwestji nieporządków. Kucharkowski detonuje się w trakcie indagowania go przez mec. Szyszko-

wskiego i zaprzecza wiadomości, że Szolc kazał mu w swoim czasie złożyć raport w sprawie pogłoszek o nadużyciach w I komis. Świadek — jednak wzięty w krzyżowy ogień pytań obrony — raz poraz zwraca się do prezesa o uchylenie pytań.

Św. Bielecki ze strony obrony Rymkiewicz — pracował w I komis. przez rok jako Kierownik Komisariatu. Z czasów tych wydał jaknajlepszą opinię oskarż. R. Od 1921 do 1922 był kierow. I komis. o żadnych „policyjnych zydach” też nic nie słyszał.

### Pierwsze rewelacje.

Św. Josewicz stwierdza fakt, że w swim czasie był zmuszony przez Janczewskiego do zeznań na niekorzyść Pawłowiczowi: Przeciwno Pawł. prowadzona była w urzędzie śledczym naganka od chwili jego przyjazdu. Zeznania są pierwszą rewelacją w kierunku nadk. Janczewskiego. Nadk. J. — usiłuje zaprzeczyć temu mówiąc, że gdyby miał jeden konkretniejszy dowód nadużycia świadka — to by tam siedział, gdzie Pawłowicz.

### Dalsze zeznania.

Św. Matulewicz Henryk — zast. kom. miasta. Kiedy rozeszły się w grudniu wersje o nadużyciach w policji, św. zaczął zażewdnie urzędować. Pierwszą inspekcję przeprowadził oświadczenie Tolpyhy, a dopiero po nim i nadkom. Matulewicz. Wspomina o znalezieniu w I kom. kilkudziesięciu niezalatw. protokołów. Wspomina o sprawie Komisarza Małachowskiego kierow. VII kom. o którym zameldował jeden z post. że umieblał sobie mieszkanie za pieniądze skarbowe. Mówi o urzędowaniu Tolpyhy — wy-daje dobrą o nim opinię. O skórkach — przywłaszczonych rzekomo przez podinsp. Tolpyhę świadek nie sobie nie przypomina.

Św. Bogdziewicz, przod. z I komisariatu — uważany za jedną z ofiar Szolca — mówi mniej więcej w tym zakresie co asp. Kucharkowski. Świadek gdy się dowiedział, że piekarze się cieszą, „że jest lepiej” doniósł o tem aspirantowi Żukowi, który zbierał dane o nadużyciach dla ekspoz. śledczej. Kupcy — od których zażądano powtórzenia na śledztwie pierwszokom. rozwiewanych pogłoszek wyparli się, że nic nie mówili i nie płacili żadnych łapówek. Łapówki według świadka zbierał nie tylko Sznajder lecz i piekarz Wiszniover i kilku innych. Świadek przyznaje się, że słyszał o nadużyciach — lecz bał się, że może stracić służbę, więc milczał.

Św. Korhuc przod. z I kom. opowiada, że słysząc raz o tem że właściciele piekarni mieli rzekomo złożyć większą kwotę gotówki — lecz komisarz Szolc ich przepędził i kazał zwrócić się do piekarza Sznajdra — Świadek zakomunikował o tem komisarzowi Szolcowi, lecz ten go skarcił — mówiąc, że znosi plotki, a nie pilnuje służby. Świadek przeniesienie swoje na powiat przypisuje Szolcowi.

Św. Jundziłł, post. z I kom. Mówi, że protokołów pisał dużo a na sądzie „mało był” — ma to znaczyć, że protokoły były zniszczone.

Św. Rzewski, przod. z VI kom. — zeznaje na niekorzyść Szolca. Na zapytanie mec. Czernhowa, czy był wraz z asp. Kucharkowskim u Sznajdra — mówi, że nie przypomina sobie. Tenże świadek wydał dobrą opinię o Kutakowskim.

### Przewidyujący Nadybał.

Specjalnie zainteresowanie widowni wywołuje wezwanie do zeznań podstawowego świadka oskarżenia, posterunkowego Nadybała, który „pierw niż inni interesował się nadużyciami na terenie I komisariatu.

Świadek Nadybał, wywiadowca — opowiada o wszystkich pogłoskach jakie kursowały w czasie urzędowania kom. Szolca na stanow. kierow. I komis. Nadybał przed wszystkimi robił wywiady i zbierał sprawki o działalności niektórych funkcjonariuszy — i pośredniczącego w ich nadużyciach Sznajdra. Nadybał otrzymał za to ostrą nagane od kom. Olendzkiego w obecności kom. Szolca. Za niesubordynację względem st. przod. Sikorskiego skazany był przez kom. Tolpyhę 5 dniowym aresztem. W ciągu jednego miesiąca 4 razy

### Drugi dzień rozpraw.

był przenoszony służbowo, gdyż nie miano do niego zaufania.

Mec. Grądzki. Pan zeznawał, że słyszał rozmowy w języku żydowskim.

Świadek. Nie znam żydowskiego, ale w trakcie rozmowy padło nazwisko Szolca.

Mec. Grądzki prosi sąd — aby zezwolił stwierdzić, czy świadek zna język żydowski.

Mec. Czernihow — prosi o stwierdzenie, czy wobec tego świadek zna język niemiecki. Przewodniczący uchylił pytania — mówiąc, że tą sprawą zajmie się sąd.

W dalszym ciągu mec. Czernihow indaguje świadka na temat jego rozmowy ze Sznajdrem w którego kom. wierni zauważyli nieporządku — i Sznajder chwalił się przed nim stosunkami z Szolcem i Tolpyhą, mówiąc, że z tej racji niczego się nie boi.

Wyjaś. osk. Tolpyhy — Nadybał był dwukrotnie karany za niesubordynację — i za pominięcie drogi służbowej — kiedy starał się o 2 u tygodniowy urlop.

Osk. Sznajder stwierdza, że pierwszy raz w życiu widzi Nadybała — a p. Tolpyhy pierwszy raz zobaczył na rozprawie w sądzie. Osk. Tolpyho wyjaśnia dalej, że świadek — bezprawnie na własną rękę zbierał o nim sprawki i szkodził na każdym kroku opinii swych zwierzchników.

### Pechowy świadek.

Prawdziwą sensacją wywołało wystąpienie st. przod. Siedleckiego.

Św. Siedlecki st. przod. Od 17 stycznia 1921 r. służy w policji wileńskiej. Służył w rezerwie przy kom. Boimskim. W I kom. za Roszkowskiego był sekretarzem. Kiedy miał objąć urządowanie kom. Szolca w komisariacie powstało przerwanie, gdyż Szolc miał opinię człowieka bardzo srogiego. Świadek zaledwie 1 miesiąc służył u kom. Szolca. Później przeniesiony był do VI komisariatu. Tolpyho nazywał Siedleckiego „ministerjalną głową”. Świadek przeniesienie swe jak również zmianę funkcji (z sekretarza — do służby zewnętrznej) uważa za tendencyjne. Przykro mu było, że Szolc wydał o nim opinię jako o łapowniku, łobuzie etc. Świadek przyznaje się, że kiedy kierownik VI komisariatu — uważany za jedną z ofiar Szolca — mówi mniej więcej w tym zakresie co asp. Kucharkowski. Świadek gdy się dowiedział, że piekarze się cieszą, „że jest lepiej” doniósł o tem aspirantowi Żukowi, który zbierał dane o nadużyciach dla ekspoz. śledczej. Kupcy — od których zażądano powtórzenia na śledztwie pierwszokom. rozwiewanych pogłoszek wyparli się, że nic nie mówili i nie płacili żadnych łapówek. Łapówki według świadka zbierał nie tylko Sznajder lecz i piekarz Wiszniover i kilku innych. Świadek przyznaje się, że słyszał o nadużyciach — lecz bał się, że może stracić służbę, więc milczał.

Św. Korhuc przod. z I kom. opowiada, że słysząc raz o tem że właściciele piekarni mieli rzekomo złożyć większą kwotę gotówki — lecz komisarz Szolc ich przepędził i kazał zwrócić się do piekarza Sznajdra — Świadek zakomunikował o tem komisarzowi Szolcowi, lecz ten go skarcił — mówiąc, że znosi plotki, a nie pilnuje służby. Świadek przeniesienie swoje na powiat przypisuje Szolcowi.

Św. Jundziłł, post. z I kom. Mówi, że protokołów pisał dużo a na sądzie „mało był” — ma to znaczyć, że protokoły były zniszczone.

Św. Rzewski, przod. z VI kom. — zeznaje na niekorzyść Szolca. Na zapytanie mec. Czernhowa, czy był wraz z asp. Kucharkowskim u Sznajdra — mówi, że nie przypomina sobie. Tenże świadek wydał dobrą opinię o Kutakowskim.

Specjalnie zainteresowanie widowni wywołuje wezwanie do zeznań podstawowego świadka oskarżenia, posterunkowego Nadybała, który „pierw niż inni interesował się nadużyciami na terenie I komisariatu.

Świadek Nadybał, wywiadowca — opowiada o wszystkich pogłoskach jakie kursowały w czasie urzędowania kom. Szolca na stanow. kierow. I komis. Nadybał przed wszystkimi robił wywiady i zbierał sprawki o działalności niektórych funkcjonariuszy — i pośredniczącego w ich nadużyciach Sznajdra. Nadybał otrzymał za to ostrą nagane od kom. Olendzkiego w obecności kom. Szolca. Za niesubordynację względem st. przod. Sikorskiego skazany był przez kom. Tolpyhę 5 dniowym aresztem. W ciągu jednego miesiąca 4 razy

był przenoszony służbowo, gdyż nie miano do niego zaufania.

Mec. Grądzki. Pan zeznawał, że słyszał rozmowy w języku żydowskim.

Świadek. Nie znam żydowskiego, ale w trakcie rozmowy padło nazwisko Szolca.

Mec. Grądzki prosi sąd — aby zezwolił stwierdzić, czy świadek zna język żydowski.

Mec. Czernihow — prosi o stwierdzenie, czy wobec tego świadek zna język niemiecki. Przewodniczący uchylił pytania — mówiąc, że tą sprawą zajmie się sąd.

W dalszym ciągu mec. Czernihow indaguje świadka na temat jego rozmowy ze Sznajdrem w którego kom. wierni zauważyli nieporządku — i Sznajder chwalił się przed nim stosunkami z Szolcem i Tolpyhą, mówiąc, że z tej racji niczego się nie boi.

Wyjaś. osk. Tolpyhy — Nadybał był dwukrotnie karany za niesubordynację — i za pominięcie drogi służbowej — kiedy starał się o 2 u tygodniowy urlop.

Osk. Sznajder stwierdza, że pierwszy raz w życiu widzi Nadybała — a p. Tolpyhy pierwszy raz zobaczył na rozprawie w sądzie. Osk. Tolpyho wyjaśnia dalej, że świadek — bezprawnie na własną rękę zbierał o nim sprawki i szkodził na każdym kroku opinii swych zwierzchników.

Św. Kwasnikowicz mówi, że kiedy na skutek zataleń Warszawczyka, że każe mu zapłacić 30 dolarów łapówki radził temu ostatniemu, aby poskarżył się kom. Tolpysze. Warszawczyk powiedział, że Tolpyho też do tego interesu należy, a kiedy wśląd za tem świadek radził mu, że by zwrócił się do prokuratora to Warszawczyk powiedział „porządny zedek tego nie zrobi”.

Św. powtarza wersję — o oszukaniu Szolca przez Sznajdra przy wzięciu łapówki — i że Szolc nazwał go złodziejem i przepędził. Tenże świadek nigdy przedtem Sznajdra na oczy nie widział. Czy wypadek ten miał miejsce konkretnych wyjaśnień dać nie może.

Św. Maks Tetmojer — przyznaje, iż pobierał pieniądze ze straganów na skutek polecenia Kutakowskiego. Post. Rymkiewicz, który obciążająco dla Szolca i kompanji zeznawał proponował po 5 złotych za straganu. Później zgodził się z Kutakowskim na 3. Zebrane pieniądze zanieśli do jakiegoś mieszkania na ul. Popławskiej i nic nie inowując jeden z handlarzy Gilewicz położył te pieniądze na stole że było mieszkanie osk. Rymkiewicz nie wiedział.

Osk. kutakowski na skutek zezwolenia przewodniczącego zadaje pytanie św. Mieszykowowi, czy pamięta, że post. Rymkiewiczowi Piotrowi, wytoczył w swoim czasie sprawę o krzywoprzysięstwo. Św. Mieszykow daje odpowiedź twierdzącą.

Św. Skwarczyński, handlarz bławny z hali — mówi, że Szawko Stanisław zbierał wśród nich pieniądze dla komisariatu a to w celu uniknięcia ucisku. Drugi raz pieniądze zbierał Cham Gordon.

Św. Talar, handlarz przy konfrontacji z Kutakowskim, Tomkowiedem i Rymkiewiczem — stwierdza, że żadnego z nich nie zna. Tenże świadek miał rzekomo wręczać osk. Rymkiewiczowi pieniądze zebrane wśród innych handlarzy. Wobec tego, że cały szereg świadków daje zeznanie sprzeczne jak u sędziego śledczego prokurator stawia wniosek zawezwania w charakterze świadka sędziego śledczego. Na co mec. Grądzki — zwrócił uwagę, że sędzia śledczy jest obecny na sali i prosi zapisać to do protokołu. Sędzia śledczy opuszcza salę, a przewodniczący uchylił salę, a przewodniczący uchylił wniosek prokuratora.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

Św. Lejzor Ostrowidzki — zaprzecza jakoby dawał w myśl zeznań oskarż. Sznajder 20 dolarów, które Sznajder pożytył rzekomo kom. Szolcowi, twierdzi natomiast, że Sznajder pożytył od niego pewną kwotę pieniędzy i jej dotąd nie zwrócił. Pomoczą oskarż. Sznajdrem a świadkiem Ostrowidzkim powstaje ostra wymiana słów, którą przerwał przewodniczący.

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHOĐNICH

### Sprawy gospodarczo-finansowe na łamach prasy.

Manifestowana od pewnego czasu przez sfery rządowe aktywność naszego bilansu handlowego, znajduje obecnie rzeczącą analizę, w prasie. Aktywność ta zdaniem „Głosu Narodu” nie może mieć tak pożądanego skutku, jakbyśmy sobie zyczeli, gdyż „wynika ona jedynie z silnego ograniczenia importu, a nie ze zwiększenia eksportu”. Ten bowiem mimo protekcyjnego kierunku naszej polityki celnej nie wykazał dotychczas widocznych tendencji do wzrostu. To też wobec takiego stanu rzeczy protekcyjność, jako dziś najskuteczniejsza tania importu, jest zarazem najracjonalniejszym środkiem, ażeby zmniejszyć do możliwych granic popyt na obce środki płatnicze, będący, jak wiadomo, najskuteczniejszą przyczyną spadku złotego.

Takie właśnie postawienie sprawy nadaje obecnej stabilizacji złotego piętno sztuczności. Wydatnemu ograniczeniu importu dla zmniejszenia popytu na waluty do możliwych rozmiarów i ściśnieniu obiegu banknotów, hamującego skutecznie spekulację, nie przeciwstawia się u nas narażenie nie twórczego w programie finansowo-walutowym.

Zastosowany środek przejściowy mógłby zdaniem pisma wywziąć pożądaną skuteczną, gdyby szedł w parze z pozytywnymi pociągnięciami w polityce finansowej, ponieważ: „punkt ciężkości leży teraz w eksporcie. Jeżeli uda się nam wydatnie go zwiększyć, jesteśmy uratowani, jeżeli nie, czeka nas bankructwo. O dalszych konsekwencjach nie pisze.

Tak przedstawiają się rzeczy, jeżeli nie będziemy brali pod uwagę pożyczki zagranicznej. Jej zaciągnięcie wyciągnie nas oczywiście za jednym zamachem z toni.

Lepiej jednak patrzeć na rzecz trzeźwo, skoro wielkich nadziei na „czyste” o „dokładzie politycznym” pojąć nie możemy.

Senator F. Rotenstreich w artykule z tytułowym „Pod kontrolą” („Nasz Przegląd”) powraca do zawsze aktualnej sprawy—bilanu:

„Dnia 10-go października było w obiegu 308 mil. bilonu, ponadto w kasach państwowych i w bankach około 80 mil., czyli razem było emitowanego bilonu około 388 mil. czyli około 38 mil. zł. więcej niż ustawa przewiduje i pozwala. To postępowanie rządu świadczy, że rząd nie liczy się z ładną ustawą, że nagina i interpretuje ustawę wedle swych potrzeb. A może to robić dlatego, bo działa bez żadnej kontroli. Senat uchwalił wprawdzie podczas dyskusji nad ustawą o wypuszczeniu bilonów zdawkowych oddać emisję bilonu pod kontrolę mimo sprzeciwu rządu, ale Sejm odrzucił poprawkę Senatowi na żądanie rządu. P. Grabski nie chce być kontrolowany.

Spółeczeństwo musi dziś zadać od ciał ustawodawczych, by ustanowić kontrolę nad rządem w sprawie emisji bilonu. Nigdzie rząd nie emituje sam nawet pieniędzy kruszcowych tylko bank emisyjny. Polska jest podwójnym wyjątkiem a to dlatego, bo ona jedna w Europie ma rządowe noty w obiegu: bilety zdawkowe i ponadto rząd emituje bilon, oba bez kontroli banku emisyjnego. Musi w najbliższym czasie być uchwalona kontrola nad emisją bilonu, o ile chcemy uniknąć świeżej inflacji, inflacji bilonowej.”

Ministerstwo skarbu w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Gazety Porannej Warszawskiej” zaprzecza stanowczo twierdzenie o inflacji bilonu: „cytry podane przez senatora Rotenstreicha są prawdziwie naciągane i nie mają żadnego znaczenia”.

### Informacje.

#### Ułgi podatkowe.

Wobec mylnych informacji, zamieszczonych przez niektóre pisma wileńskie, w sprawie udzielenia przez Ministerstwo Skarbu ulg w płaceniu podatków obrotowego i dochodowego,

Izba Skarbowa komunikuje, że Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie o rozłożeniu na raty:

1) podatku przemysłowego od obrotu za 1 półr. 1925 r. na trzy równe raty: do 10 listopada, do 10 grudnia 1925 r. i do 31 stycznia 1926 r.

2) części podatku dochodowego, płatnej w terminie 1 listopada r. b., na dwie równe raty, płatne do 15 listopada i do 15 grudnia r. b.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie jednego z wyznaczonych ratalnych terminów płatności pozbawia płatnika przewidzianych powyżej ulg i pociąga za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karami za zwłokę, obliczonymi od ustawowego terminu w wysokości 4 proc., jako też kosztami egzekucyjnymi w wysokości 5 proc.

#### Wzmocniona egzekucja należności podatkowych.

Prasa stołeczna donosi, że Min. Skarbu zarządziło od 15-go listopada wdrożenie kroków egzekucyjnych za całkowitą należność podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1925 r., przeciwko tym płatnikom, którzy do tej daty nie uiszczą jednej trzeciej części należności podatkowej.

Również na tych zasadach rozpoczęte zostanie egzekwowanie podatku dochodowego na rok 1925 z dn. 16 listopada.

Z dniami 11 listopada zostanie przeprowadzona wzmocniona egzekucja należności podatkowych, do której powołany zostanie cały męski personel urzędów skarbowych.

#### Rewizja taryfy celnej.

Rewizja taryfy celnej dokonana została na podstawie wniosków przedłożonych Radzie ministrów przez komitet celny. Onegdaj ukazało się rozporządzenie, podpisane przez ministra skarbu, ministra przemysłu i handlu, oraz ministra rolnictwa w sprawie zmian obowiązującej taryfy celnej. Ostatnia zmiana uwzględniła niższe stawki celnych tam gdzie produkcja krajowa nie istnieje. Pierwsza jeszcze w maju przeprowadzona rewizja wpro-

wadziła wysokie cła na towary o charakterze zbytkowym i zbędnym, obecna zaś rewizja objęła szereg towarów przemysłowych i rolniczych, oraz zmieniła cła w pozycjach, gdzie stawki celne były niedostatecznie różniczkowane, albo nie chroniły krajowych warsztatów pracy. Ostatnia zmiana ma zatem charakter czysto gospodarczy.

#### KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ułatwienia w nabywaniu nawozów pata-sowych.** Dyrekcja spółki akcyjnej eksploatacji soli pata-sowych, aby ułatwić rolnikom wczesne i terminowe zaopatrzenie się w nawozy potasowe, przynajmniej tym rolnikom, którzy w miesiącu listopada zamawiają kałuskie sole potasowe, lub stebnicki kainit—długoterminowy, bo roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i zapewnią terminową dostawę.—Zamawiać można we wszystkich kooperatywach i spółkach rolniczych.

— **Delegacja tuł przemysłu leśnego na zjazd do Warszawy.** W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja tuł przemysłu leśnego na zjazd, który się ma odbyć w Warszawie. (x)

#### GIĘDA WARSZAWSKA

6 listopada 1925 r.

Transz. Sprzed. Kupno		
Dewizy i waluty:		
Dolary	6,02	6,04
Belgia	27,21	27,28
Holandia	241,87	242,48
London	29,13	29,20
Nowy-York	5,98	6,00
Praga	24,35	24,42
Warszawa	17,82	17,87
Wiedeń	115,90	116,19
Stokholm	160,70	161,10
Wiedeń	84,75	84,96
Włochy	23,77	23,83

#### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65,65	(w złotych 394,68)
— kolejowa	85,—	85,—
8 pr. pożycz. konw.	70,—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—
4,5 proc. listy zast.	15,25	—
Warszaw. przedw.	15,10	15,05

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego” W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym o godzinie 8-jej wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Łukucjewskiego. Pod obrady przyszły następujące sprawy:

1. W sprawie udzielenia subwencji, oraz wzięcia udziału miasta w ogłoszeniach pisma propagandowego, które ma być wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim — Rada Miejska uchwalała wyasygnować na ten cel 1,250 zł.

2. W sprawie obstarowania projektu nowej gazowni, którą m. Wilno zamierza wybudować w przyszłości, i który miał być wykonany przez m. p. Konopkę za sumę 6,000 zł. Rada Miejska aprobowany wniosek przez Komisję finansową większością głosów odrzuciła powodując się obecnym kryzysem finansowym, oraz nieprzywidzianymi dotąd zmianami technicznymi, jakie mogą nastąpić do czasu budowy tej gazowni.

3. Wniosek w sprawie opłaty szkolnej za dzieci pracowników miejskich uczących się w szkołach średnich, Rada Miejska uchwalała odłożyć do czasu rozpatrzenia budżetu na rok 1926.

4. W sprawie ustalenia na rok 1926 norm podatku miejskiego od psów uchwalono pozostawić ten podatek w normach zeszlorskich z tym, iż właściciele psów miejskich, należący do Wielkiego Miasta Wilna zostają zwolnieni od płacenia podatków od psów łańcuchowych.

5. W sprawie udzielenia częściowych ulg właścicielom kinematografów w opodatkowaniu Rada Miejska uchwalała zmniejszyć procentową z 75 proc. na 60 proc. jedynie tym właścicielom, którzy się zobowiązują mniej, jak trzy miesiące wyświetlać filmy kulturalno-osiwiatowe, czyli

takie, które będą dostępne dla młodzieży szkolnej. Przeciwni obniżeniu tej stopy procentowej wystąpił radny miejski p. Fiedorowicz.

6. Sprawa rewizji uchwały Rady Miejskiej dotyczącej opodatkowania placów nie zabudowanych zostały zajęte z porządku dziennego.

7. W sprawie staraj. B. Zarządu Towarzystwa Doradczej Pomocy lekarskiej w Wilnie o przekazanie miastu aktywów i pasywów „Pogotowia Ratunkowego”, oraz w sprawie udzielenia swego czasu 3,000 rb. pożyczki temu towarzystwu przez p. Marij Kwintową Rada Miejska uchwalała przyjąć aktywa i pasywa tegoż towarzystwa, które obecnie jest w stanie likwidacji na własność miejską, jak również wypłacić spadkobiercom p. Marij Kwintowej jej należność z walorami w miastu ostatniego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej. Waloryzując tę powierzoną przeprowadzić Komisji finansowej zgodnie z opinią prawną.

8. Sprawozdanie z działalności i rozpatrzenie budżetu miejskiego kinematografu kulturalno-osiwiatowego za czas od 4 VI do 1 XI rb. wywołało obszerną dyskusję a mianowicie: czysty zysk za wyżej wspomniany czas pżyzniosł Magistratowi 6,804 zł. 16 gr., który to zysk komisja finansowa postanowiła podzielić następująco: 1,000 zł. na „Tydzień Akademika Polskiego”, 2,000 zł. na „Redutę”, 350 zł. na szkolną pracownię doświadczalną, pozostałość zaś na bezrobotnych. Wobec takiego podziału żydowski radny miejski Rudnicki wystąpił z opozycją, zaznaczając, że udzielenie 1,000 zł. na rzecz „Tygodnia Akademika” pomijając tutaj Stowarzyszenie Studentów Żydowskich uważa za niestosowne, poczem postawił wniosek wydzielić z tej sumy 30 proc. na akademików żydowskich. Przeciw wnioskowi radnego

chwycił. Może papierosa? — Nie pał! — rzekł oczywiście wysoki pan składając się jak szczyryk na podsunięciu mu krzesła. Ja tu do pana w misji kulturalnej. Dobył z kieszeni papier — rozłożył — i podał mnie. Była to „Lista” — jedna z niezliczonych, kursyjnych po mieście naszym list dobrowolnych (o moją ty, Boże!) składek. — Pozwoli pan, że go zapiszę na członka... Grono osób, którym leży na sercu utrzymanie na terenie naszym wysokim kulturalnym, asenizacyjnym i komfortowym poziomie naszego ukochanego grodu, zawiązało, jak panu wiadomo, rok coś temu Towarzystwo Przyjaciół Magistratu. Niestety działalność raczonego towarzystwa okazała się nikłą; szersze przeto o wiele grono osób postanowiło zawiązać Towarzystwo Popierania Przyjaciół Magistratu...

— Myśl bardzo piękna! — uważałem za wskazane wtąpić. — Postanowiliśmy — ciągnął dalej wysoki pan — ograniczyć na razie naszą działalność do zebrania kwoty trzech milionów siedmiuset pięćdziesięciu czterech tysięcy, stu dwanastu złotych na uruchomienie kolejki zębataj na górę Zamkowa, pneumatycznego odkurzacza systemu „Miraculous” dla osobistego gabinetu p. prezydenta miasta tudzież na założenie biblioteki miastoznawczej, podjętej dla użytku Magistratu ze specjalnym uwzględnieniem dzieł w językach francuskim, angielskim, starogreckim i chińskim. Zapisanie się na członka towarzystwa P. P. M. jest jednoznacznie z wniesieniem wpisu-wego na rok cały, co wynosi tylko 500 złotych... Oczywiście, że naddatkę mile są widziane.

Ogromnie zamponował mi rozmach, z jakim wzięto się do rzeczy. Przyznam się, że nawet przez dobrą chwilę niełatwo mi było przejść do słowa. Przemogłem się, — i rzekłem: — Jestem do pańskiej dyspozycji. Owszem! Zapisuję się.

Dobyłem portfela i wśród różnych awizacyj dyskontowych i wezwań podatkowych tudzież sekretarskich duplikatów odnalazszy banknot na złoty jeden — sprezentowałem go przedstawicielowi T.P.P.M. — Oto pierwsza rata pięciuset złotych — rzekłem. Za miesiąc zechce łaskawy pan wtąpić po drugą.

Na to wysoki jegomość z długim nosem między wyblakłymi oczami nie rzekł nic. Papier złotych z powrotem we czworo, wsunął do bocznej kieszeni, wstał, wyprostował się uroczyście, poognął się i wyszedł. Ja zaś chwyciłem się za zegarek. Dochodziła już godzina prywat-

Rudnickiego wystąpił pp. radni Fiedorowicz, Dr. Węstawski i p. wiceprezydent Łukucjewski. Po dłuższej dyskusji uchwalono: 350 zł. na szkolną pracownię doświadczalną 2,000 zł. na „Redutę” 1,000 zł. na „Tydzień Akademika” 500 zł. na stowarzyszenie akademików żydowskich, pozostałość zaś na bezrobotnych.

9. W sprawie wniosku asygnowania subsydjum szkolnej pracowni doświadczalnej na utrzymanie ogrodnika i mechanika uchwalono asygnować miesięcznie 350 zł.

10. Referat w przedmiocie uporzędkowania spraw, dotyczących wydawania zaświadczeń do Wydziału Hipotecznego przy Wileńskim Sądzie Ogólnym, oraz w sprawie ustalenia opłat za czynności z tem połączone został odłożony do następnego posiedzenia.

11. Sprawa zmodyfikowania uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej kredytów na kupno, remont i przystosowanie do potrzeb szkolnych nieruchomości w Górach, w wysokości 8,000 zł. została przez Radę Miejską jednogłośnie przyjęta.

## KRONIKA

PIĄTEK  
6 Dnia  
Leonarda  
Jutro  
Nikandra

Wsch. sł. o g. 6 m. 29.

Zach. sł. o g. 4 m. 18.

#### OSOBISTE.

— **Marszałek Piłsudski u rektora Zdziechowskiego.** Marszałek Piłsudski, który bawi w Wilnie od środy 4 listopada, w dniu wczorajszym odwiedził J. M. rektora Zdziechowskiego w jego mieszkaniu na Nadbrzeżnej. Wizyta trwała przeszło dwie godziny i nosiła charakter zupełnie prywatny.

#### URZĘDOWA.

— (s) **O handel w zakładach.** Del. Rządu pismem do Kom. Rządu wyjaśniła że zakłady gospodniszynkarskie w których sprzedawane są produkty do spożycia na miejscu, mogą być otwierane bez uzyskania koncesji, przyczem handel w nich może być prowadzony do godz. 23-jej, a nawet i później.

— (s) **W sprawie gospodarki miejskiej w Trokach.** Wobec krązących od pewnego czasu pogłosek o nieracjonalnem prowadzeniu gospodarki miejskiej w Trokach, Min. Spr. Wewnętrznych poleciło Del. Rządu przedstawić szczegółowego w tej sprawie sprawozdanie.

— (s) **O pomoc dla zredukowanych posterunkowych.** Na skutek rozporządzenia ministerjalnego na terenie z. Wileńskiej ogółem ostatnio zredukowano 520 posterunkowych. Podczas redukcji posterunkowych kawalerowi otrzymali odprawę jednomiesięczną, a żonaci dwumiesięczną.

Większa część zredukowanych pochodzi z innych dzielnic Polski (Małopolski, Poznańskiego i t. d.), a przeto obecnie starają się oni wyjechać do miejsca rodzinnych.

Del. Rządu biorąc pod uwagę ich krytyczny stan materialny zwróciła się z prośbą do władz ministerjalnych o wydanie bezpłatnych im bilietów na przejazd kolejami.

— (x) **Powrót prezesa Popowicza.** Prezes tuł, dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Jan Popowicz powrócił w dniu wczorajszym ze Lwowa do Wilna i w najbliższym czasie obejmie swoje urzędowanie.

#### WOJSKOWA.

— (s) **Ułgi dla nauczycieli.** Zgodnie z rozporządzeniem ministerjalnym z ulgi w służbie wojskowej, polegającej na przeniesieniu do rezerwy, mogą korzystać poborowi, będący nauczycielami publicznych szkół powszechnych już w dniu rozpoczęcia ogólnego poboru do wojska. Nauczyciele mianowani po tym terminie z ulg powyższych korzystać nie mogą.

— **Kurs Instruktorski Przystosowania Wojskowego.** Termin rozpoczęcia Instruktorskiego Kursu Przystosowania Wojskowego został przesunięty z dnia 8 na dzień 20 listopada b. r. Kadry Instruktor-

### Dyktatura w Kłajpedzie?

Według wiadomości niemieckiej prasy ryskiej, dymisja gubernatora Kłajpedy Budrysa, została przyjęta. Na jego miejsce mianowany ma być dr. Gabrys. Rząd litewski zamierza rozwiązać nowowytbrany sejmik kłajpedzki i mianować Gabrysa generał-gubernatorem Kłajpedy, obdarzając go nadzwyczajnymi pełnomocnictwami dyktatora.

### Echa sfalszowania „Dnia Kowieńskiego”.

#### Co pisze prasa litewska.

Z Kowna donoszą: „Liet. Žin.” w związku ze sfalszowaniem Nr. 22 „Dnia Kowieńskiego” zamieściły następującą notatkę „25 X. „Dzień Kowieński” zamieścił odbitkę podrobionego numeru tego pisma z dn. 9 października.

„Dzień Kow.” wcale nie wyszedł. O jego nieukazaniu się w tym dniu rozmaicie można myśleć, jeden fakt pozostaje takim, że rozpowszechniany żalobny numer „Dnia Kow.” w czarnej obwódce jest podrobiony. (Podkr. „Liet. Žin.”) Falszyfikacja naprawdę kryminalna. Falszyfikat podpisany nazwiskiem redaktora „Dnia Kow.”

Niemna co i mówić, że każdy uczciwy Litwin winien z oburzeniem potępić kryminalną robotę (Podkr. „Liet. Žin.”), wykonaną a la członkowie — „patrojoci” związku „św. Michała Archaniola”. Instytucje sądowe zajmą się zapewne odnalezieniem fałszerzy.

Idea odzyskania Wilna nie potrzebuje usług „pacjentów” policji kryminalnej, bez względu na to, jakiej-by maski nie wkładali oni w tym wypadku.”

Nie popieraliśmy nigdy i nie popieramy „Expressu Wileńskiego” z którego redakcją i klientelą nie mamy nic wspólnego. Lecz konfiskata onegdajszego numeru tego pisma jest zupełnie oburzająca. Konfiskuje się pismo za kilka słów potępienia pod adresem urzędnika sądowego, a to w związku ze sprawą podprokuratora Hurczyana.

Wilno ustala sobie smutny rekord stawiania urzędników wyższych przed sądem karnym. Jesteśmy świadkami orydywalnego procesu Szolca, człowieka stojącego na czele przez czas dłuższy prawidłowo funkcjonującej organizacji tapowniczej w centrum wielkiego miasta. Mamy dziś skandaliczną historię p. Hurczyana. Jeden z dziennikarzy wileńskich przez dwa lata siał na łamach miejscowej gazety wskazywać na nadużycia w policji i później się okazało, że miały być. Jakoś z tem wszystkim trudno się wiąże drugi fakt, drugi rekord życia wileńskiego. Oto nigdzie w żadnym polskim mieście nie zdarza się tyle konfiskat i tyle spraw wytoczonych prasie co w Wilnie. Słowo zamieszcza artykuł rosyjskiego zoologo literata i publicysty o procesie Muraszi — proces sądowy, zamieszany nazwiska udzielone prasie przez naczelnika wydziału — konfiskata, pismo żydowskie zamieszcza komunikat urzędowy agencji prasowej — konfiskata, „Express” osmiela się wyrazić niepoohlebnie o prokuraturze — konfiskata. Taki jest plon ostatnich kilku tygodni.

Ostatecznie w tych warunkach praca dziennikarska staje się niemożliwą. Wielka szkoda, że postawie wileńscy są tak zajęci i przeciążeni pracą zawodową, że nie mają już czasu na wnikienie w powyższe przedstawione drobnostki.

#### SZKOLNA.

— (s) **Szkolnictwo a podział administracyjny Wileńszczyzny.** W związku z mającym nastąpić nowym podziałem administracyjnym Wileńszczyzny, Kurat. Szkolne wydało polecenie do poszczególnych powiatowych inspektorów szkolnych, aby w jaknajkrótszym czasie opracowali wykaz szkół jakie do nich będą należeć po uskutecznieniu tego podziału.

Wobec tego że organizacja władz szkolnych w przyszłym powiecie motodeżkańskim zajmie sporo czasu. Kurat. Szkolne poleciło inspektorowi szkolnemu pow. Wileńskiego, do czasu ukonstytuowania się inspektoratu motodeżkańskiego, objąć zarząd szkolnictwem w tym powiecie.

#### KOLEJOWA.

— (x) **Wagony do przewozu nierogacizny.** Ministerstwo kolei wydało w ostatnim czasie zarządzenie aby wszystkie wagony przeznaczone do przewozu nierogacizny były zaopatrzone w koryta do karmienia i pojenia, które mają posiadać przegródki uniemożliwiające położenie się w korycie pojedynczych sztuk.

#### OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (s) **Rekrutacja robotników do Francji.** Wkrótce przybywa do Wilna przedstawiciel francuskiego T-wa emigracyjnego, celem dokonania rekrutacji robotników na wyjazd do Francji na roboty rolne oraz do kopalni. W związku z powyższem, wileński urząd poślednictwa pracy czyni obecnie starania by dla dogodności robotników rekrutacja ta prócz w Wilnie przeprowadzała się w Święcianach i Brastawiu.

— (x) **Zaofiarowanie pracy** Do Urzędu Poślednictwa Pracy w Wilnie wpłynęło w dniach ostatnich zapotrzebowanie na 10-ciu drwali do st. Skrzybowce.

— (s) **Echa powodzi w Małopolsce.** Onegdaj Ministerstwo Roln. i Dóbr państwowych przesłało do Del. Rządu swe gorące podziękowanie gminom Wileńszczyzny, które najwięcej doświadczyły wojny oraz znajdujące się obecnie w tak krytycznym położeniu finansowym zdołały jednak zebrać tak pokaźną sumę dla ofiar powodzi w Małopolsce.

Dotychczas Wileńszczyzna przekazała na powyższy cel 10438 58 zł. z których Województwo Lwowskie otrzymało — 4 tys., zaś pozostałe wydano dla wojew. Krakowskiego. Prócz tego dowiadujemy się że zbiorca ofiar na terenie Wileńszczyzny nie ustaje, a przeciwnie nadal jest kontynuowana.

FIRMA „EXPRESS” Niemiecka Nr. 35. sprzedaje rozmaite bardzo TANI OBUWIE

#### MIEJSKA.

— (x) **Rewizja uchwał w sprawie godzin handlowych.** Komisarz Rządu na m. Wilno na polecenie p. delegata Rządu przesłał w tych dniach do Magistratu m. Wilna pismo, w którym prosi o spowodowanie rewizji uchwał Rady Miejskiej w sprawie godzin handlowych w poszczególnych kategoriach zakładów handlowych w Wilnie.

— (x) **Utrzymanie stacji opieki nad niemowlętami.** P. delegat rządu w Wilnie skierował w tych dniach do Magistratu pismo, w którym zaznacza, aby przy ułożeniu budżetu na rok 1926 uwzględniono w nim odpowiednie sumy, któreby wystarczyły, tak na utrzymanie już istniejących, oraz organizujących się stacji opieki nad niemowlętami.

#### ODCZYTY I ZEBRANIA.

— **W związku oficerów rezerwy.** Stan kasy Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego za czas od dn. 1 VII do 1 IX 1925 r. przedstawia się jak następuje: dochód 794 zł. 85 gr., rozchód 595 zł. 13 gr., na dzień 1 XI 25 r. pozostało 199 zł. 72 gr. W dniu 8 listopada r. b. o godz. 13 w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się zebranie organizacyjne członków Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego z terenu P.K.U. Wilno celem zorganizowania i wyboru władz Kola Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy. Na zebraniu tem p. plk. Bolesław Popowicz wygłosi swój pierwszy odczyt, poświęcony zagadnieniom bytu i roli oficera rezerwy w społeczeństwie. Prawo udziału w zebraniu przysługuje jedy-

którego dziw, że Ruszczyć nie pokazuje zwiędzającym Wilno cudzoziemcom.

Obywatelu! myśląc o Grabskim, nie zapomnij o Magistracie, albowiem powiedziane jest: oddaj każdemu, co zechce a czyni to w pokorze i z miłością...

— A niech cię dunder świśnie, panie kochany! — zawołał mimowoli rzucając niedoczytaną kartkę na krzesło. Sam może niewart jesteś Magistratowi naszymu rzemyki wiązać u kamaszów, pięgutka popychająca, podatki ściągająca... a poważasz się z Niego dworować!

Tak mi z oburzenia krew w głowie zasumiata, zem pukania do drzwi nie usłyszał.

Dopiero gdy ktoś zaczął pięścią w drzwi walić, pośpieszyłem do drzwi podbiec wotając natupiejmiej: — Proszę wejść!

Wsunął się do pokoju jakiś wysoki, a uroczyście pan, z długim niepompiernie nosem między wyblakłymi oczami.

— Dzwonek nie dzwoni... spróbował usprawiedliwiać się.

— Pośpieszyłem przerwać: — O! Proszę bardzo!... W całym u nas domu dzwonił nie dzwonią.

Ja na drzwiach zamiast napisu „Proszę pukać” zawieszam — może pan dobrodziej zauważył? — tabliczki... coraz to inne... stosownie do okoliczności. Kazałem ich porobić kilka. Na jednej napis: „W domu”, na drugiej „Niema w domu”, na innej znowu „Spi”, albo „Pracuje”; mam tabliczkę z napisem „Zajęty rozmową z przyjaciелеm”, oraz taką, którą wywieszam niezmiernie już teraz rzadko... Lecząć moją gość zaczął kręcić się i pochryżkiwać.

— Pan zechce począć! — pod-

chwyciłem. Może papierosa? — Nie pał! — rzekł oczywiście wysoki pan składając się jak szczyryk na podsunięciu mu krzesła. Ja tu do pana w misji kulturalnej.

Dobył z kieszeni papier — rozłożył — i podał mnie. Była to „Lista” — jedna z niezliczonych, kursyjnych po mieście naszym list dobrowolnych (o moją ty, Boże!) składek.

— Pozwoli pan, że go zapiszę na członka... Grono osób, którym leży na sercu utrzymanie na terenie naszym wysokim kulturalnym, asenizacyjnym i komfortowym poziomie naszego ukochanego grodu, zawiązało, jak panu wiadomo, rok coś temu Towarzystwo Przyjaciół Magistratu. Niestety działalność raczonego towarzystwa okazała się nikłą; szersze przeto o wiele grono osób postanowiło zawiązać Towarzystwo Popierania Przyjaciół Magistratu...

— Myśl bardzo piękna! — uważałem za wskazane wtąpić. — Postanowiliśmy — ciągnął dalej wysoki pan — ograniczyć na razie naszą działalność do zebrania kwoty trzech milionów siedmiuset pięćdziesięciu czterech tysięcy, stu

